

MODLITWA ZMIENIA ŻYCIE

Cudowne nawrócenia i uzdrowienia, powroty do Kościoła po wielu latach, wyprostowane relacje z bliznami, firmy uratowane przed bankructwem. Niezliczone są owoce postu, ale najważniejsze jest postawienie w centrum życia, w miejsce własnego ja, Pana Boga. Wtedy On dokona „reszty”, zmieni to, co wydaje się po ludzku niewykonalne.

– Gdy jednoczymy się z cierpieniem Jezusa na krzyżu, Bóg otwiera jeszcze bardziej swoje Serce, żeby nam używać łask. Pan Jezus bardzo na to czeka w tej chwili – mówi ks. Jacek Skowroński, promotor nowenny pompejańskiej za Ojczyznę w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, ceniony rekolekcjonista.

Potrzebą chwili jest rozpalenie na nowo ognia modlitwy za Polskę, Pan Jezus tego pragnie. – Chcemy bronić życia poczętego, zatrzymać in vitro, chcemy, żeby gender nie indoktrynowało naszych dzieci i młodzieży, a w polskich szkołach uczono o Bogu bez przeszkód. A żeby tak się stało, trzeba obudzić nasze społeczeństwo, wrócić do takich działań jak Różaniec do Granic – przekonany jest ks. Jacek Skowroński.

Tak przyszło natchnienie, by tegoroczny Wielki Post wykorzystać do walki o dusze naszych posłów i senatorów – modlić się, aby Pan Bóg dokonał nawrócenia ich serc i nastąpił wreszcie przełom w sprawie ustawy „Zatrzymaj aborcję”. Akcji udzielił błogosławieństwa ks. abp Andrzej Dzięga, a dzieło zostało zawierzone Maryi Królowej Polski oraz Aniołowi Stróżowi Polski.

– Należy ofiarować przynajmniej dwa najbliższe posty o chlebie i wodzie w intencji naszych parlamentarzystów, uczynić to z miłością i z troską o ich wewnętrzną przemianę, gorliwość moralną, radykalizm – wyjaśnia ks. Skowroński. Zgłosiło się już wiele osób z Polski, z Niemiec, Włoch, dołączyły też siostry klaryski i kapucynki.

– Mamy wszyscy jako wierzący pewność, że jeśli zaczniemy ustawowo bronić życia poczętego, to wygrywamy ogromne, wspaniałe łaski błogosławieństwa dla całej naszej Ojczyzny od Pana Boga. Nie ma co do tego wątpliwości. Jan Paweł II mówił, że naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości. Zyskujemy więc lepszą przyszłość, troszcząc się o każde poczęte życie – mówi ks. Jacek.

Sam doświadczył bardzo konkretnie w swoim życiu mocy postu. – W roku 2000 miałem kryzys tożsamości kapłańskiej, czułem wewnętrzną pustkę, bardziej niż Pana Jezusa adorowałem pewien styl bycia i życia wśród ludzi. Pewnego dnia, modląc się, podjąłem decyzję, że przez przyczynę Matki Bożej będę pościł o chlebie i wodzie przez kolejne 20 piątków – opowiada.

Już po kilku postach demon acedii został pokonany. – Przyjechał do mnie nieżyjący już przyjaciel, franciszkanin



Ksiądz Jacek Skowroński zaprasza Polaków do postu o chlebie i wodzie za polityków, by wprowadzili ochronę życia od poczęcia

FOT. ARCH. KS. J. SKOWROŃSKIEGO

o. Sylwester Haśnik, wypowiadałem się, modlił się nade mną, błogosławił i powiedział: „Twoje życie będzie piękne”. Z radością kontynuowałem posty już do końca. Pojechałem też na rekolekcje z siostrą Briegie Mc Kenna, która pomaga odkryć kapłanom głębię sakramentu kapłaństwa. Dostałem od niej proroctwo z Ewangelii św. Jana o cudownym połowie: „Ty będziesz łowił garściami”. I to się od pewnego czasu realizuje – dzieli się ks. Jacek Skowroński.

M Do końca życia

Poznał, co to znaczy znaleźć się na skraju przepaści. Doświadczyć sytuacji absolutnej niemocy. Ale wszystko jest po coś. Dla Ryszarda Bombika, właściciela firmy prowadzącej roboty ziemne, czas życiowej katastrofy był drogą do prawdy, że Bóg jest żywy, realny, działa, a post o chlebie i wodzie jest najbardziej skuteczną modlitwą.

W 2003 roku firma wpadła w potężne długi, kontrahenci nie zapłacili za wykonane usługi. Musiał zwolnić większość pracowników, zaległości w ZUS i w urzędzie skarbowym wisiały nad głową jak miecz. – Baliśmy się, że zaraz zabiorą nam dom, zlicytują. Zaczęliśmy szukać rozwiązania. Zona przeczytała o Medjugorcie: „Słuchaj, jedziemy” – opowiada pan Ryszard.

Już w drodze usłyszał niezwykle świadectwo pani Haliny, właścicielki biura pielgrzymkowego, cudownie uzdrowionej z nowotworu w Medjugorcie. Gorąco zapewniała, że Matka Boża pomoże i nam, ale musimy coś dla Niej zrobić, np. podjąć post.

– Zacząłem się zastanawiać, jak to jest z tym poszczeniem. Czy ja, taki żarłok – w domu musiał być codziennie obiad z dwóch dań – dam radę? W Medjugorcie powiedziałem: „Matko Boża, weź to wszystko, znasz moje problemy, firma mi się zaważyła, nie wiem, co mam robić. Chciałbym pościć w intencji uratowania mojej firmy, ale też za wszystkie osoby, których do tej pory nie lubiłem, lekceważyłem, drwiłem z nich”. Tak mi przyszło do głowy – wspomina pan Ryszard.

Wtedy przyrzekł, że do końca życia będzie pościł o chlebie i wodzie w każdy piątek, jeżeli Pan Bóg wyciągnie jego firmę z bagna. – W nocy miałem sen: „Masz wziąć swoje zobowiązania i prosić o przedłużenie płatności lub umorzenie”. A ja telefonu od takich osób nie odbierałem, bo się bałem. Dostałem zapewnienie, że wszystko w swoim czasie Matka Boża wyprosi – opowiada pan Ryszard.

I tak się stało. Po powrocie z pielgrzymki zaczął dzwonić do wszystkich dłużników. Okazało się, że urząd skarbowy umorzył częściowo długi,

w ZUS-ie rozłożyli zobowiązania na raty, drobni dłużnicy zrezygnowali z dochodzenia roszczeń. – Pan Bóg w tym wszystkim działał, ja się tylko przyglądałem. W ciągu roku wyszedłem obronną ręką z zapaści. A potem dostałem takich kontrahentów, że mówię: „Panie Jezus, tylko Ty możesz być moim Panem”. Do dziś nie muszę się martwić, mam tyle pracy, że oddaję moje zlecenia innym. Zobaczyłem, że warto pościć – wyznaje pan Ryszard.

Wyrzeczenia ofiarowuje często za ludzi, których Pan Bóg stawia na jego drodze. Tak było z narkomanem, którego udało się wyrwać ze szponów narkotyków. Dziewięć lat ćpał, dilerował. – Uruchomiłem ludzi ze swojej wspólnoty modlitewnej, 60 osób na zmianę modliło się o chlebie i wodzie, sto sióstr zakonnych przyłączyło się do naszego szturmu. Sytuacja była ciężka, chłopak już miał kupioną linę, żeby się powiesić. Modlitwa i posty w jego intencji trwały pół roku. Pewnego dnia poprosił swoją mamę, by załatwiła mu odwyk. Był dziewięć miesięcy w ośrodku, po wyjściu pierwsze, co zrobił, to przyjechał do nas, rzucił się mi na szyję: „Zrozumiałem w odwykowie, że pan, moja mama i wasza wspólnota walczą o mnie. Dzięki tym postom i modlitwom żyję” – dzielił się z nami.

Dziś był narkoman pracuje w banku, skończył studia, poznał dziewczynę katoliczkę. Nawrócił się, nie pije, nie pali, nie zażywa narkotyków.

– Post i modlitwa to broń na szatana, diabeł boi się postu. Jeśli są problemy w rodzinie, jest balsamem na dusze. Pan Bóg prostuje trudne rzeczy, ludzie wychodzą z depresji – pan Ryszard długo może opowiadać o błogosławionych owocach postu. Niedowiarków niech przekona fakt, że poszcząc ze swoją rodziną, wymodlił nawrócenie narzeczonej syna. – Pościmy z wiarą i przekonaniem, że Bóg w ten sposób wkracza w każdą sprawę i zmienia rzeczywistość – wyznaje.

M Takie „nic” dla Maryi

Siedem lat temu była osobą niewierzącą. Uważała, że Pan Bóg nie jest jej potrzebny do szczęścia. Sukcesy zawodowe i materialne przypisywała własnej zaradności. Odejście od Boga trwało 20 lat. Nawróciła się... na poście Daniela w Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie. Od tego czasu zaczęły się dziać w jej życiu rzeczy, których nie potrafi wytłumaczyć.

– Wielokrotnie słyszałam, jak Maryja prosiła w Medjugorcie o post w środy i piątki. Myślałam, że to absolutnie nie dla mnie, bo jak można w dzisiejszych czasach nie jeść mięsa, a poza tym post jest bardzo trudny. Bóg rozwiał te wątpliwości. Spotkałam kiedyś koleżankę, która powiedziała mi, że pości. Pomyślałam, że jak ona potrafi, to ja też dam radę. Poprosiłam Pana Boga o łaskę postu – opowiada



Agnieszka Karwowska
post ofiarowuje
w intencjach Maryi

FOT. ARCH. A. KARWOWSKIEJ

dzieli się farmaceutka. I dodaje: – Jeżeli nie przewartościmy swego życia, nie postawimy Pana Boga na pierwszym miejscu, to nigdy nam nic nie wyjdzie: ani małżeństwo, ani wychowanie dzieci, ani praca, cokolwiek, czego byśmy nie zaczęli.

M Pół wieku wytrwałości

Bożena Czerwińska-Żejmo jako dietetyk przepracowała ponad 50 lat, ale stanowczo oddziela post od diety. Bez wymiaru duchowego nie ma postu.

Post praktykuje nie tylko w Wielkim Poście, ale przez cały rok w każdy piątek. O samej wodzie. O jego sile przekonała się wiele razy. – Kiedyś modliłam się w intencji mojej siostry Henryki, która była bardzo ciężko chora. Szukaliśmy różnych metod. W końcu podjęliśmy z rodzeństwem post. Po jakimś czasie było coraz lepiej, a teraz obchodziliśmy huczne 80. urodziny siostry – opowiada.

Pani Bożena dodatkowo w Wielkim Poście odmawia sobie pokarmu w każdą środę. Przeważnie poprzestaje na wodzie. – To naprawdę jest najlepszy post. I tak naprawdę ten post najlżej się znosi. Człowiek tak do tego przywykł, że nie wyobraża sobie, że mógłby tego dnia po coś sięgnąć – przekonuje.

W postnych praktykach towarzyszy jej mąż. Razem doświadczają owoców wyrzeczeń dla Pana Boga. – Mężatką jestem ponad 50 lat i cichych dni u nas nie było, problemów z dziećmi też nie. Jesteśmy bardzo szczęśliwą rodziną.

M Powrót do tradycji

Pani Maria, mama czworga dzieci, od kilku lat razem z mężem odkrywają ogromne bogactwo liturgii Kościoła w tradycyjnym rycie rzymskim. Jest to oczywiście głównie łacińska Msza św., tzw. trydencka, ale z nią wiąże się także stary kalendarz liturgiczny, w którym obowiązywały tzw. suche dni. To wywodząca się jeszcze z Kościoła pierwszych wieków praktyka postu ścisłego przypadającego raz na kwartał w środę, piątek i sobotę, w dni ściśle związane z męką Chrystusa. – To była dla nas pierwsza informacja, że kiedyś pościło się więcej – zaznacza pani Maria.

To prawda, oprócz wspomnianych

suchych dni post obowiązywał przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w Wigilię Bożego Narodzenia i Zesłania Ducha Świętego oraz we wszystkie piątki i soboty Wielkiego Postu (bez dyspensy z okazji świąt). Post jakościowy (od mięsa) obowiązywał we wszystkie pozostałe piątki. Natomiast w Wielkim Poście w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki wierni przestrzegali jeszcze postu ilościowego, czyli musiał wystarczyć jeden posiłek do syta (mógł być mięsny) i pozostałe dwa bezmięsne.

– Jako rodzina postanowiliśmy pościć według tradycyjnych zasad przez cały rok. Dzieci już od małego uczą się, że są dni szczególnie poświęcone na pewną ascezę, która pomaga nam zbliżyć się do Pana Boga. Czy obecne wymagania w Wielkim Poście różnią się od reszty roku? 40 dni może przelecieć, a człowiek nawet nie zauważy, że już minęły. Dlatego uważam, że to wielka szkoda, że posty zostały tak mocno okrojone, bo choć, owszem, najważniejsze jest to, co jest w sercu, to jednak post pomaga to serce kierować do Pana Jezusa – zauważa pani Maria.

Tak liczne posty uczą układać życie w rytmie roku liturgicznego Kościoła, a w Wielkim Poście, który jest czasem, kiedy mamy się przygotować na największe zbawcze wydarzenie, post przez cały dzień kieruje myśli ku Bogu. – Będąc w sklepie, myśląc o posiłkach dla całej rodziny, pamiętam, że muszę zrobić zakupy tak, by każdy mógł zachować post. Więc nawet w czasie zwykłych zajęć jestem włączona w przeżywanie tego okresu, a moje myśli w prosty sposób kierują się ku Ukrzyżowanemu Chrystusowi – zauważa pani Maria.

Post jest łaską. Zawsze trzeba prosić Pana Boga, żeby pozwolił nam pościć tak, jak On tego chce. Na Jego chwałę, a nie dla naszych zasług. ●

Małgorzata Rutkowska



Ryszard Bombik pości w każdy piątek po odbytej kilkanaście lat temu pielgrzymce do Medjugorie

FOT. E. SADEJ

Post jest łaską. Zawsze trzeba prosić Pana Boga, żeby pozwolił nam pościć tak, jak On tego chce. Na Jego chwałę, a nie dla naszych zasług

Agnieszka Karwowska, farmaceutka z Grajewa.

Spróbowała... i wyszło. Był taki okres, że pościła o samej wodzie przez dwa lata, we wszystkie środy i piątki. W tym Wielkim Poście też ofiarowuje swoje wyrzeczenia Panu Bogu. Bo post – dowód miłości – jest nie dla nas, tylko dla Niego. Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort uczy, że najkrótsza droga do Boga prowadzi przez Maryję, więc pani Agnieszka pości w Jej intencjach. – Mam przekonanie, że jak coś podejmuję dla Matki Bożej,

to Ona troszczy się w sposób szczególny o wszystkie moje sprawy. Gdy zaczęłam pościć i modlić się w intencjach Maryi, Bóg zaczął spełniać moje marzenia. Dosłownie – wyjaśnia.

Pani Agnieszka wie, że tylko dzięki Matce Bożej jej córka jest na trzecim roku studiów na wydziale lekarskim. Maryja wyprowadziła z kłopotów, poukładała sprawy finansowe. – Maryja naprawdę nas otacza szczególną opieką, jeżeli mogę dać Jej takie nic jak mój post dwa razy w tygodniu, to po prostu jestem szczęśliwa, że mogę to zrobić –

Nasz Dziennik

Drodzy Czytelnicy!

Gorąco zachęcamy do zamawiania karty z życiorysami siedmiu Żołnierzy Niezłomnych.

Dzielmy się prawdą o polskich bohaterach w domach, szkołach, parafiach.



Karty są dostępne w cenie:

0,80 zł – przy zamówieniu do 100 egz.

0,60 zł – przy zamówieniu 100-1000 egz.

0,40 zł – przy zamówieniu powyżej 1000 egz.

Zapraszamy kapłanów, nauczycieli, wychowawców i każdego, kto pragnie upowszechniać prawdę o naszych narodowych bohaterach. To świetna pomoc do wykorzystania na lekcjach.

Zamówienia można składać w księgarni NASZEGO DZIENNIKA:

e-mail:
zamowienia@naszdziennik.pl
tel. (22) 850 60 20, (22) 850 60 00

WARSZAWA
al. Solidarności 83/89
pn.-pt. w godz. 10.00-18.00, w soboty w godz. 10.00-15.00

Nasz Dziennik